

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartal-
nie złtp. 12— miesięcznie złp. 4.
Ner pojedynczy gr. 6.

N^o 191

Prenumerata na prowincji z opłatą
pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Lipca 1828 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WARSZAWA.— Na ostatnich targach tutejszych płacono: Psze-
nicę 18 do 23, Żyto 13 $\frac{1}{2}$ do 15, Jęczmień 10 $\frac{1}{2}$ do 13, Owies 9 do 11
złt. za korzec.

LONDYN dnia 4 lipca.— **ZBOŻE.** Pszenica bez odmiany w cenie,
ale kupują tylko w najpiękniejszym gatunku. Jęczmień zaczyna być
szukany. Owies bez pokupu i dobrych cen. Fasola bez odmiany.
Grochu małe zapasy dla tego podrożały.

AMSZTERDAM d. 5 lipca.— **CUKIER.** Gatunki rafinowane trzy-
mają się w cenie i wychodzą ich dosyć na wystanie. — **KAWA** po-
dobnie. — **OLEJE.** Rzepakowy 45 $\frac{1}{2}$, z dostawą na I września 43 $\frac{1}{2}$ do
43 $\frac{1}{2}$, na 1 października 43 do 43 $\frac{1}{2}$, na 1 listopada i grudnia 43 Fl. Lnia-
ny 40 $\frac{1}{2}$ Fl. Konopny 45 Fl. — **PAPIERY PUBLICZNE.** Ponieważ
odebrane z Paryża nieco wyższe notowanie trzechprocentowych fran-
cuzkich, kursa przeto były w ogólności lepsze. — **ZBOŻE.** Nawo-
rainszym targu był odbyty bardzo znaczny, po cenach następujących
Pszenica polska 129 fn. pstrokata 920 Fl, królewiecka 129 do 130 fn.
209 no 212 Fl. 197 funtowa 204 Fl; Żyto 119 fn. pruskie 134 Fl; Jęcz-
mień 110 do 111 fn. holsztyński 113 Fl, Owies 72 do 81 fn. gruby 59
do 68 Fl, 82 do 84 fn. drobny 75 do 76 Fl, Tatarka 114 fn, holsztyń-
ska 105 Fl.

Z DREZNA dnia 5 lipca. — Tutejszy jarmark na wełnę ukończył
się 11 czerwca. Dowieziono wełny 30,500 kamieni; sprzedano 23,500
kamieni. Płacono: Najcieńszą elektoralską z kilku owczarni po 27 tal.
a zatem i talar drożej jak w roku zeszłym; wełnę najcieńszą z in-
nych owczarni 20 do 23 tal; za kamień, a tylko z niektórych po 24
do 25 tal. Najpiękniejszą wełnę średnią płacono najwyżej 18 talarów,
a przeto 2 talary taniej niż roku przeszłego, inne gatunki wełny śred-
niej utrzymały się w cenie zeszłorocznej to jest II do 14 talarów.
Ordynaryjną wełnę, płacono 7 do 10 talarów, to jest I do 2 talarów
taniej jak w roku zeszłym.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— Dnia 13 t. m. zakończył cnotliwe życie z żalem ro-
dzeństwa i znajomych Józef Sikiński, sędzia trybuna-
łu cyw. wojew. mazowieckiego.

*Mowa JW. X. Karola de Diehl, prezesa jeneralnego
konsystorza ewangelickiego, miana w dniu 2 lipca r.
b. pod czas installacji tegoż konsystorza.*

Nadszedł nakoniec oddawna pożądany ów dzień uro-

czysty, w którym, przez miłościwie nam panującego
monarchę Mikołaja I. N. cesarza wszech Rosji i króla
polskiego, ustanowiony konsystorz jeneralny ewange-
licki, ma rozpocząć swoje czynności. Ta magistratura,
której potrzeba tak żywo czuć się dawała dla dobra ko-
ścioła ewangelickiego w ojczyźnie naszej, i dla tego z
takim upragnieniem oczekiwana, nowemu jest dobro-
dzieństwem, które, jak tyle innych, winniśmy najtaska-
wyszemu względem tak wiekopomnego jak dziś szcześli-
wie nam panującego cesarza i króla. Powołani, abyśmy
dopomagali w wykonaniu zbawlennych zamiarów rządu
co się tyczy kościołów naszego wyznania, czyliż mo-
żemy godnie odpowiedzieć zaufaniu w nas położonemu,
czyliż możemy za tyle i tak wielkich dowodów troskli-
wej łaskawości lepiej się odwdziżyć, jak gdy ze wszy-
stkich sił naszych nad dobrem i pomyślnością kościoła
ewangelickiego czuwać i pracować będziemy? Lecz
jakaż jest ta pomyślność? jakiż ten ostateczny i naj-
wyższy cel kościoła? Kiedy jedynym celem religii, któ-
ra się poznaniem i czcią Stwórcy zajmuje, jest moralne
wykształcenie człowieka; więc ten tylko główny cel
kościoła być może, aby ten wpływ religii na moral-
ność utrzymywać i rozprzestrzeniać, uczucia chrześciań-
skie i szlachetny sposób myślenia obudzać i umacniać,
i tym sposobem do cnotliwego i bogobojnego postępo-
wania zachęcać i naprowadzać. To, tylko za pomocą
spólnego udzielania się, dawania i przyjmowania nauk,
towarzyskiego połączenia się i zgromadzeń w świątyniach
pańskich, osiągnąć zdołamy. Stąd wynika potrzeba
obrzędu religijnego; ten zaś wymaga porozumienia się,
przygotowań, porządku, miejsca, czasu, osób i zarzą-
du. To wszystko potrzebuje dozoru i przewodnicze-
nia. Ten dozór i to przewodnictwo konsystorzom jest
powierzone.

Konsystorzów więc jest obowiązkiem najważniejszym
bez wątpienia, obsadzanie miejsc duchownych godnymi
mężami; do nich należy czuwać nad wykonywaniem o-
bowiązków i moralnością nauczycieli religijnych, jako-
też i tych wszystkich, którzy, jako przełożeni kościołów
pojedynczych, wpływ na zgromadzenia swoje ma-
ją; do nich należy pilnego dokładać starania, aby za-
miar połączenia tych zgromadzeń wszelkimi sposobami
był utwierdzany. Ich obowiązkiem jest mieć star-
anie o urządzeniach liturgicznych, to jest: pilnować
porządku w obrzędach religijnych; przez co gorliwość
i moralność członków kościoła utrzymywana być mo-
że; ich jest rzeczą, dawać baczenie, aby młodzież za-

Sierpocin

wczasu zbawiennych prawd chrześcijańskich uczoną, i do enoty i pobożności prowadzona, była; ich obowiązkiem jest, na koniec, czuwać nad funduszami kościoła i nad jak najlepszym ich użyciem.

To zastanowienie się jakże ważnem, czeigodnem i świętém czyni powołanie nasze! jakże nas zachęcać powinno, abyśmy nigdy oczów naszych z tego celu nie zwracali i abyśmy do osiągnięcia jego żadnych trudów nie lękali się, tak, aby spokojność własnego sumienia, szacunek wszystkich spółobywateli, wdzięczność współwyznawców, i zadowolenie wspaniałomyślnego rządu, udziałem naszym były. Mówię, zadowolenie wspaniałomyślnego rządu naszego, bo, zaiste, my ewangelickie, gdy porównamy nasz stan ze stanem którego przodkowie nasi doświadczali; to znajdziemy tysiące powodów do wystawiania względów rządu naszego. Któż się dawniej zajmował upadkami kościołami naszymi? kto miał staranie o złe płatnem duchowieństwie? kto się opiekował jego wdowami i sierotami? kto opatrywał potrzeby młodzieży do stanu duchownego kształcącej się? Wszystko to zostawione było losowi i czynności zagranicznych współwyznawców. Teraz używamy z większą liczbą spółobywateli równych praw obywatelskich i politycznych i nieograniczonej wolności obrządków religijnych. Podupadłe ewangelickie kościoły z gruzów powstają, a gdzie tego potrzeba nowe się wznoszą; teraz duchowieństwo ewangelickie opatrzone jest w dostateczne i przystojne dochody; ani go już ta myśl nie zatrważa, co go spotka gdy się stanie niezdolnem do wypełnienia urzędu swego, lub co się stanie z rodziną na przypadek śmierci. Teraz znaczne summy corocznie na to są obracane, aby się młodzi Polacy na przyszłych nauczycieli religii kształcili, których nie chce zysku, jak dawniej cudzoziemców, lecz miłość ojezyny do tej ziemi przywiązuje. Tak jest, najwyższa wdzięczność przenika serce moje, gdy myślę o tem czegośmy w przeciągu lat dwudziestu od dobroczynnego rządu naszego doświadczyli! Ty, który sam tylko enoty godnie nagradzać umiesz, najwyższa i najprawdziwsza istota, nagrodił tych którychś już zśród nas zabrał, szczęśliwością niebios, tych zaś których jako narzędzi twój dobroci używasz, zachowuj długo, długo, dla ich własnego i milionów szczęścia! Niech i oni kiedyś, gdy wiele dobrego na ziemi zrzadzą i doświadczą, zamieszkają krainę cnotliwych.

Okoliczność która szczególniejszej ważności uroczystemu obchodowi dnia dzisiejszego dodaje, i która serca nasze radością napętnia, jest ta, że konsystorz jeneralny, do którego za członków wezwani jesteśmy, jest jeden i spólny dla obudwu wyznań. Wiadomo nam jest z historii kraju naszego, że podobne konsystorze nie są u nas żadną nowością, albowiem bywały już i dawniej; wiemy i to, co się w żadnym innym kraju nie zdarzyło, że już w szesnastym wieku połączenie wszystkich ewangelickich wyznań, co się wtedy nauki wiary, do skutku doszło. Lecz, na nieszczęście nasze, połączenie to trwałe być nie mogło, już to dla panującego wówczas sposobu myślenia, gdzie więcej na wyrazy i płate drobności niżeli na ducha i cel ewangelji uważano; już to, że we wszystkich jednomyślności, nawet w najdrobniejszych okolicznościach, wymagano. Co się dotyczy dawniejszych spólnych konsystorzów: znalazły one upadek w chęci przewodzenia i w interesie własnym kilku członków, którzy wielki wpływ mieli, a ciemno-

ty i źle zrozumianej gorliwości mniej oświeconych, na osiągnięcie swych zamiarów zgrzecznie użyć umieli. Teraz, gdy nie ma mowy o połączeniu w jedno dwóch ewangelickich wyznań, co do wyobrażeń w rzeczach wiary, lubo coraz bardziej wzrastająca oświata daleko więcej zdaje się temu sprzyjać aniżeli kiedy indziej; gdy teraz nie mamy już przyczyny obawiać się przemocnych namiećności, które zawsze i wszędzie najokropniejszych skutki sprowadzały; teraz, kiedy nie masz prawie nikogo, ktoby, jeżeli nie potrzeby, to przynajmniej pożytku ze spólnego zarządu kościelnego nie uznawał; teraz kiedy sam rząd życzenia swoje względem takowego połączenia nietylko jawnie oświadczył, ale nawet nad tem z najchwalebniejszą gorliwością pracował aby toż połączenie do skutku doszło; teraz mówię, powinniśmy mieć nieochybną nadzieję, że związek, który, od dzisiejszego dnia, obadwa wyznania, co do zarządu, połączy, coraz mocniejszym ogniwem spajać je będzie. I dla czegoż nie mielibyśmy mieć tej nadziei?

Na tem wszystko polega, abyśmy sami i następcy nasi przejęli się ważnością celu konsystorza jeneralnego, żebyśmy ciągle przed oczyma i w sercu mieli pomyślność ewangelickich mieszkańców kraju tego, i wszelkiej usilności do jej osiągnięcia dołożyli.

Jeden duch, duch zgody, miłości i pokoju, ożywiać nas powinien. Bo gdzie jest miłość, tam jeden drugiemu rękę do spólnego szczęścia podaje; tam jeden drugiemu nie zajrzy korzyści, owszem stara się je pomnażać; tam jeden drugiego uprzedza w uszanowaniu i czynności; tam każdy znosi słabości drugiego z łagodnością i cierpliwością. Każdy wie o tem, że jego rozum podlega pomyłkom, że jego poznanie ma swoje niedostatki, i jego enota ulega ułomności; i to przekonanie zachowuje go od zarozumienia i niesprawiedliwości, aby samęj doskonałości od drugich miał żądać. Każdemu wiadomo jest, że ustalenie powszechnego szczęścia, nie jest dziełem pojedynczych osób, lecz skutkiem sił połączonych; dla tego też, życzenia, skłonności i sprawy tych którzy do tego samego celu dążą, tak się z sobą zgadzać powinny, żeby jeden nie zniszczył tego co drugi buduje. To będzie każdego zachęcało do przyczynienia się do spólnego dobra; to sprawi, na koniec, iż całe dzieło pomyślnym skutkiem uwieńczone zostanie.

Ubiegajmy się więc o utrzymanie jedności i spokojności, pracujmy złączonemi siłami dla dobra powszechnego; miejmy jedno serce i jednego ducha, a stanieniem się wzorowym przykładem dla tych, którzy się na nas jako na swoich przewodników zapatrują; przyczynimy się do szczęścia współwyznawców naszych; zjednamy sobie zadowolenie kommissji oświecenia i jej gorliwego paezelnika, któremu tyle winni jesteśmy, i zastąpimy z miejsc naszych z spokojnością w duszy, szanowaniem i błogostawieniem od wszystkich dobrze myślących.

Niech tedy godtem naszym będzie: *Concordia res parvae crescunt, discordia quam maximae dilabuntur!*

ROSSJA. — Rada tajny i senator baron von der Pahlen, mianowany został kuratorem okręgu uniwersyteckiego dorpuckiego. — Kupcy tyflisej przełożyli N. Panu podczas przejazdu jego przez Elizabetgrad prośbę o upoważnienie do przewożenia ładem towarów zagranicznych tranzytowych z Odessy do Tyflis, albowiem z powodu

wojny z Turcją; żegluga przerwana została. N. Pan rozkazał rozpoznać tę prośbę ministrowi skarbu i podać w tej mierze stosowne rozporządzenie, pod ukaz rządzącego senatu. — N. Pan raczył przestać senatowi rządzącemu dnia 22 maja z Bolgradu następujący ukaz: »Stosownie do urzędzenia z dnia 25 maja 1816, o środkach zabezpieczających od powietrza morowego rosyjskie brzegi bałtyku i morza białego, i do ukazu z dnia 21 lutego 1823, statki przybywające z morza północnego do portów rosyjskich, obowiązani są brać paszporta od kwarantanny do przeprawy przez Sund. Rozporządzenie to pożyteczne i potrzebne jest względem statków zawijających z miejsc zapowietrzonych, ale pociąga za sobą wiele niedogodności dla statków przybywających z miejsc zupełnie zdrowych; chcąc uwolnić żeglugę od tych form niepotrzebnych i ułatwić tym sposobem stosunki handlowe, rozkazujemy: 1) Wszystkie statki zawijające do bałtyckich portów rosyjskich z miejsc zupełnie zdrowych, będą wolne od okazywania paszportów kwarantanny, po okazaniu kwitu z opłaconej należności za przeprawę przez Sund, wydanego przez komory duńskie; kwit ten będzie dostateczny do pozwolenia okrętom praktyki w naszych portach bałtyckich bez żadnego innego certyfikatu ze strony konsułów rosyjskich. 2) Za miejsca zupełnie zdrowe będą uważane porty europejskie duńskie, szwedzkie, norwęgskie, anzeatyskie, holenderskie, angielskie, (oprócz Gibraltaru i Malty) i francuskie wzdłuż La Manche i oceanu atlantyckiego. 3) Paszporta kwarantanny wymagane będą jak dawniej od statków, które przybywają z portów powyżej niewymienionych. 4) Zarząd kwarantanny w Kopenhadze, oznaczy porty duńskie do których okręty rosyjskie będą zawijały. — Pan Jakimoff odleje w krótkie pomnik poświęcony pamięci Komonosowa. Artysta Pan Martos wyobraził postać w postawie stojącej i w naturalnej wielkości, z okiem, w którym przebiega się zapał poetycki, ku niebu wzniesionem i z lutnią w ręku. U nóg jego leży półkole z napisem: *Kołodmogory*, miejsce urodzenia poety, i jenusz który mu lutnię podaje. Cały pomnik będzie na 3 arszynów wysoki, nie licząc w to podstawy granitowej. Summa 40,000 rubli na kosztą tę potrzebne, już jest złożoną. — Urzędnicy celni, komory i przykomorki, otrzymali rozkaz aby nie pierwsi zatrzymywali kupców z towarami, aż we 24 godzin po złożeniu oświadczeniu. — Przez postanowienie rady państwa dnia 8 maja potwierdzone, zagrożony został przywóz czarnego sukna z fabryk finlandzkich. — Gabinet radcy stanu Pawła Swinina, posiada 200 numizmatów, między którymi znajdują się dwie grzywny ozłoty sztaby srebrne, starożytnego Tweru i Nowogrodu; posiada także siedm sztuk monety skórzanej w dawnych czasach Rosji bitych, i liczne medale znalezione na brzegach morza czarnego. Gabinet mineralogiczny tegoż lubownika nauk, uporządkowany podług systematu Wernera, posiada próby najpiękniejszych i najrzadszych minerałów znajdujących się w Rosji i Syberji. Nakoniec znajduje się w zbiorze P. Swinina srebrny pancerz sławnego hetmana kozackiego Bohdana Chielmickiego i żelazna koszulka znaleziona na pobojuwisku Kulikowskiem, na którym W. książę Dymitry r. 1380 pamiętne nad Mumajem odniósł zwycięstwo.

(G. P.)

ANGLJA. — Cała Anglja zwraca teraz uwagę na irlandczyka O'Connell, który w Ennis stara się aby był wybrany na członka parlamentu. Okoliczność ta obudziła oczekiwanie wypadku do najwyższego stopnia, wiadomo bowiem, że Irlandczyk katolik nie może zasiadać w parlamencie. Jakoż niezliczone mnóstwo ciekawych spieszy do Ennis, gdzie się ma odbyć wybór reprezentanta. Rząd wysłał pułk na wzmożenie osady w Limerick, aby w razie potrzeby utrzymać spokojność w czasie wyboru. Współzawodnikiem pana O'Connell jest pan Fitzgerald, którego pospólstwo miało znieważać, a podług innych nawet o zgon przyprowadzić. — Pan O'Connell założył w Dublinie zakon zwany liberatorskim, i sam siebie mianował wielkim mistrzem. Na niedawnym posiedzeniu kapituły zakonu wybrano urzędników tego towarzystwa katolickiego. — Niedawno rozpisano 15,000 funtów szterlingów podatku między członków irlandzkiego towarzystwa katolickiego. — Godną uwagi jest rzecz, iż pewien znany w Londynie publicysta przepowiadał jeszcze przed miesiącem, że O'Connell jeśli jeszcze rok pożyje, niezawodnie zasiadać będzie w parlamencie. (G. B.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O warszawskim jarmarku na wełnę.

Przemysł jest pierwszym w każdym kraju warunkiem do dostąpienia wyższej cywilizacji, która w teraźniejszym wieku tak znaczne uczyniła postępy. Wzywa on do myślenia, do oglądania się na zachodzące między ludźmi wypadki i do oceniania jak dalece stykają się ze sprawą pospolitą, czy dla niej są pożyteczne, lub szkodliwe; on zawiązuje stosunki zagraniczne, wprowadza dobre obyczaje i utrzymuje ciągłą czynność osób pojedynczych. Nie w każdym kraju, ani w każdym czasie przekładać można bezwarunkowo przemysłowość nad rolnictwo; pierwsza częstokroć tylko tam się tworzy, gdzie ma za sobą zasłanki na zawsze zapewnione, a zwykle tam, gdzie się podaje sposobność odbytu i gdzie naród do przedsięwzięć przemysłowych jest usposobiony. W jakim stopniu kraj jaki usposobiony jest do podobnych działań, to wtenczas tylko poznać można kiedy obieg pieniędzy żadnych nie doznaje trudności, i kiedy jeograficzne kraju położenie w łatwe wprowadza stosunki z sąsiadami handlującymi; tam, gdzie przemysł ograniczenia napotyka, tam stosować się trzeba do okoliczności.

Stosując to, co powiedział o tulejszego kraju, w którym od lat kilku, w porównaniu z przeszłością przemysł dziwnie się obudził, niemożna wątpić, że teraz właśnie, kiedy podstawa zaufania przez utworzenie banku utwierdzoną została, i pewny zachodzi stosunek obiegu pieniędzy z zagranicą, że mówię teraz, to usposobienie przemysłowe wkrótce jawniej się okaże.

Rządowych w tej mierze rozporządzeń nie należy wszakże uważać za cel, ale tylko jako środek do utworzenia i zapewnienia krajowi komunikacji pieniężnych ze światem handlującym, z tąd wynikną wszystkie inne rozgałęzienia. W tym to celu, stała się wełna, ta główna podpora rolnictwa, przedmiotem szczególniej staranności rządu, który ją chce wydrzeć przypadkowi i lichwiarstwu i w pogorszonych dla niej okolicznościach

atorować jej drogę do głównych targów świata. Odtąd tak owa ojcowska pieczołowitość, jak potrzeby targów głównych, domagają się słusznie od prywatnych właścicieli znajomości rzeczy, bo postęp ogółu zależy od postępu pojedynczych. Wełna polska miała dotąd tylko ograniczony odbyt i dla tej przyczyny nie wielki miało na nią wpływać spółzawództwo sprzedających, podobnie jak działanie jej na ogół, bardzo było szczupłe. Teraz, kiedy przeznaczeniem jej jest wystąpić w szranki z sąsiedzkim spółzawództwem, cóż może być naturalniejszego, jak że spółzawodnicy nawet w równych co do gatunku wełnach, upatrywać będą słabą stronę, n. p. brak sortowania lub mylnie w nim postępowanie, niedbałość w myciu wełny i utrzymaniu owiec? Bodajbysmy o tej prawdzie nie przekonali się dopiero z doświadczenia, ale raczej przez systematyczne ulepszanie wełny i dobre z nią postępowanie sprawili, iżby ukryta dobra strona wełny z korzyścią producentów na jaw wystąpiła i nie tylko samym fabrykantom, którzy przez to taniej ją nabywają, wyłączenie była znana. Ztąd wynika, że własny interes właścicieli trzód domaga się od nich, aby mieli na pierwszym względzie w gospodarstwie staranność o coraz większe ulepszanie chowu owiec, o uregulowanie systematyczne gromad, o postępowanie z owcami i wełną wcale inne, niż było dotychczasowe. Własnie teraz, więcej niż wszelkiej innej klasy obywateli, jest obowiązkiem rolników, zając się gorliwie swoim powołaniem. Nie usprawiedliwi tu niedbałości żadna wymówka; i kiedy roznego i pilnego rolnika, cały kraj z chlubą wspomni, tym czasem niedbałym terazniejszosc i przyszłość sprawiedliwie zarzuci, że o własnej pomyślności niepamiętali, ale wyrzuty te będą za późne, bo przyjazna epoka nie tak prędko znowu powróci. Odtąd obowiązkiem jest każdego właściciela trzody owiec, chociażby ta znajdowała się dopiero w pierwszym stopniu ulepszenia, sortować ją jeśli być może podług angielskich cen targowych, nigdy jednak inaczej jak podług jednostajnej w sortowaniu przyjętej miary, która nie u wszystkich sortowników jest jednakowa. Tym sposobem przyprowadzi się wełnę do stałej stopy ulepszenia, sortownik udzieli gruntownych wiadomości do trzymania owiec i do postępowania z wełną, aż do czasu jej sortowania, i wszelkie oszukanie, wszelkie złudzenie, stanie się niepodobnem.

Co do wełny na niedawno upłyniony jarmark przywiezionej, zachowywano dawny system. Była ona mieszana, źle wyinięta, niesortowana, różnogatunkowa; obok tego było żądanie pozbycia się wszelkiej wełny odrazu. Z tem wszelkiem, trzeba przyznać, że od niejakić czasu, znaczne uczyniono postępy. Gdy jednak uprawa roli, znacznej ilości owiec wymaga, przeto właściciele często mają na celu, aby jak najwięcej gromady pomnażać, przez co utrudniają sobie ulepszanie gatunków. To co dotychczas w chowie owiec u nas uczyniono, można uważać za podstawę, na której ma być wystawiony gmach, który wszelkim burzom czasu i okoliczności, czsto stawia. Dopomina się o to chwila terazniejsza dla wyższej produkcji wełny w Polsce stanowiąca i wyzywająca mnie niejako do ogłoszenia i stosowania moich jakkolwiek szczupłych w przedmiocie tym wiadomości. Wprawdzie wczel praw obywatelskich nie

łączy mnie jeszcze z narodem do którego mówię, ale mnie łączą z nim związki szczerzej miłości. Słowa moje pochodzą z serca, które nie odważyło się nigdy stawiać na słabe zarody, mogące być zniszczone przez obce działania. Rękopisma w języku obcym gdyż nie posiadam krajowego, odpowiedzą na zarzuty których z powodu ostatniego artykułu mojego słuchać musiałem.

Zastanówmy się najprzód nad tem, jakich własności wełny, żąda kupujący ją fabrykant. Żąda on najprzód gęstości i czystości, ponieważ z własności tych spodziewa się stosunkowo większej ilości przędzy; żąda mocy i równości włosa, ponieważ własność ta zapewnia mu trwałość do mechanicznych działań i ponieważ z niej do ustanowienia ceny najpewniejszą ma zasadę; żąda aby końce włosa nie były żółtkie i aby wełna miała pot właściwy ulepszonym gatunkom, bo ztąd wnosi, jak owce były trzymane; z wełny takiej przędza wie się i sukno nie jest równe. Dostąpić można dobrych własności wełny przez ciągłe usiłowanie o coraz większą cienkość, przez staranny chów owiec, bynajmniej zaś przez usilność o jak największą masę wełny, w skutku czego wełna grubieje i omyla nadzieje właściciela.

Następujące gromady zasługują jeszcze na wzmiankę: P. Chojeckiego w Grodku, województwie Podlaskiem, nad Bugiem. Owce jego pochodzą ze stada Lahmenaj; wełna z nich odznacza się podobnie jak same owce nadzwyczajną równością, gęstością i ukończeniem. Polecam małą ilość sztuk pozostałych mu tego roku do sprzedania. P. Chojecki należy do rzędu gospodarzy, ulepszających owce podług pewnych zasad i praca jego za kilka lat wyda dla ulepszenia owiec bardzo pomyślne wypadki. Wełna P. Łączyńskiego, szwagra P. Biernackiego z Sulistawic, świadczy o pochodzeniu z nader pięknej rasy; może później poznam ją dokładniej. Podobnie wełna P. Mielżyńskiego w Jeskowicach pod Wieluniem, świadczy o trzodzie dobrze ulepszonej. Na wszelką pochwałę zasługuje trzoda pana Ordęgi w Zelenchowie, posiadająca oryginalną rasę saską. Sortowałem ją w roku zeszłym i winienem ją polecić tym, którzy ulepszony chów owiec zaprowadzają. W sortowaniu mojem, jak wszędzie, tak i u niego nie uznałem do sprzedaży wełnę niżej tertia będącą. W późniejszym piśmie powiem obszerniej o postępowaniu z wełną, na sprzedaż przeznaczoną. Spodziewany urodzaj będzie miał pomyślny wpływ na chów owiec, które wytrwać musiały dwa nieurodzajne lata. Przy tej sposobności nadmienię, że z powodu bujności wzrostu tegorocznej zboża i upałów, uważam, że bardzo niebezpiecznie być może wypędzać owce na ściernie i dozwalać im żywić się kłosami, a przynajmniej po paszy takiej nie trzeba je będzie poć przez 48 godzin, albowiem dykchawica i pomór byłyby nicomylnym skutkiem nieostrożnego postępowania. — w Warszawie dnia 7 lipca 1828 r. — Fryderyk Barthels. Sortownik owiec i wełny.

TEATR. Dziś opera Nowy dziedzic i balet Mysliwi.